

dnia 08. 04. 2025

W P Ł Y N Ę Ł O



RPW/5979/2025 P
Data: 2025-04-08

Dr hab. Andrzej Zawadzki, prof. UJ

Recenzja pracy doktorskiej pana magistra Pawła Dziela *'Dreszcz granicy'... Eseistyka Barbary Skargi.*

Rozprawa doktorska pana magistra Pawła Dziela, którą mam przyjemność recenzować, jest podzielona na pięć części. Pierwsza z nich ma charakter teoretyczny i jest przedstawieniem różnych koncepcji eseju, które autor krótko omawia. Część druga to zasadniczo omówienie dorobku Skargi od początku jej pracy naukowej aż po rok 1989, gdy ukazała się książka *Granice historyczności*, która, w ocenie pana Pawła Dziela, stanowi cezurę w twórczości filozofki. Kolejne trzy rozdziały mają charakter raczej problemowy i są poświęcone, kolejno, osobistemu doświadczeniu uczonej, przekazanemu w pismach o charakterze autobiograficznym; kulturze europejskiej w ujęciu Skargi; wreszcie, jej stosunkowi do ponowoczesności.

Już proporcja poszczególnych części rozprawy wskazuje na zainteresowania doktoranta, na jego podejście do badanych tekstów. Część pierwsza, poświęcona teorii eseju, jest najkrótsza, liczy około 15 stron, część druga tymczasem – sporo ponad 100; analizie poglądów Skargi na kulturę europejską pan Dziel poświęca ponad 60 stron, przy 40 stronach, na których omawia kwestie biografii i reprezentacji doświadczenia, i 20 stronach części ostatniej, dotyczącej ujęcia ponowoczesności przez filozofkę. Kwestie teoretyczne zatem interesują autora recenzowanej tu rozprawy najmniej. Raczej zestawia dotychczasowe koncepcje eseju, niż sili się na jakąś koncepcję własną. Dystansuje się od ujęć poetologicznych eseju, jak też tych „doświadczeniowych”, wysuniętych przez Romę Sendykę, ale nie powołuje się na inne, ani nie proponuje własnych. Nie wspomina nawet „założycielskiego” dla nowoczesnego eseju szkicu Georga Lukacsa *O istocie i formie eseju*, niewiele miejsca poświęca koncepcji eseju przedstawionej przez Adorna. Nie przywołuje też właściwie, poza utworami Kołakowskiego, tradycji eseju polskiego, jak choćby pism Stanisława Brzozowskiego, czy *Portretu Kanta* Bolesława Micińskiego. Moim zdaniem – szkoda, gdyż taka kontekstualizacja, choćby nawet krótka, pozwoliłaby lepiej uchwycić specyfikę eseistycznego pisarstwa Skargi i usytuować je w bogatej przecież tradycji polskiego eseju filozoficznego, czy też „pisarstwa myślicielskiego”, jak kiedyś o pismach Brzozowskiego właśnie wyraził się Michał Głowiński. Eseistyczne utwory Skargi Paweł Dziel umieszcza, pod względem sposobu konstruowania wywodu, blisko wypowiedzi krytycznych oraz naukowych, sytuuje je gdzieś między dążeniem do osłabienia krępujących rygorów akademickiego dyskursu a obawą przed porzuceniem jego dyscypliny i porządku. Te uwagi, choć ważne, wręcz rozstrzygające dla

całościowego podejścia doktoranta do eseistyki Skargi, wydały mi się jednak dość niejasne, zbyt ogólne, by stanowić podstawę do precyzyjnego uchwycenia stylu myślenia i pisania filozofki, a zwłaszcza wypracowanej przez nią odmiany eseju (określanego zresztą raz jako naukowy, raz jako filozoficzny – s. 39). Podobnie, czyli jako trochę niedopracowane, odebrałem interesujące skądinąd obserwacje o stosunku Skargi do eseju, zawarte (dopiero!) w zakończeniu pracy (s. 276). Obiecujące wydało mi się przywołanie Francisa Bacona, reprezentującego inną linię rozwoju europejskiego eseju niż Montaigne. Niestety, choć autor rozprawy stwierdza, że „tradycja Francisa Bacona” jest dla niego ważna (s. 39), nie rozwija tego wątku. I znów – szkoda! Ta Baconowska ścieżka, potraktowana opozycyjnie do tej bardziej znanej, otwartej przez Montaigne’a, mogłaby, jak sądzę, daleko zaprowadzić.

Brak takich wyrazistych rozstrzygnięć teoretycznych skutkuje dość arbitralnie przyjętym założeniem o tym, które książki Skargi są eseistyczne, a które nie. Co więcej, te za eseistyczne uznane (s. 148) właściwie pozostają poza głównym nurtem rozważań autora, ewentualnie są raczej omawiane, czy przywoływane przy omawianiu pewnych tematów, niż analizowane od strony ich konstrukcji, stylu, tekstowego kształtu w ich związkach z trybem myślenia filozofki. Owszem, uwagi o stylu Skargi pojawiają się niekiedy, przede wszystkim w części pracy opowiadającej o rozwoju jej pisarstwa (na przykład strony: 56, 72, 104, 114, 130, 132, 146), ale nie są rozwinięte, zaś zgromadzone przykłady (takie jak: pojawiający się u niej niekiedy styl potoczny; metaforyzacja i dynamizacja stylu; narracyjne ujmowanie elementów biograficznych w monograficznych ujęciach pewnych filozofów; użycie liczby mnogiej, która, zdaniem autora pracy, nie jest elementem konwencji stylistycznej właściwej żargonowi akademickiemu, lecz znakiem dialogu z czytelnikiem) są, w mojej ocenie, zbyt słabymi dowodami na eseizację filozofii przez uczoną, przynajmniej na omawianym – czyli tym zakończonym *Granicami historyczności* - etapie jej twórczości. Myślę, że doktorantowi przydałyby się tu prace Langa o stylu filozoficznym, czy Liiceanu o filozoficznych gatunkach, jako próby pojęciowego „ogarnięcia” interesującej go problematyki. Nierozwinięta zostaje też ważna i interesująca teza o związku między zwrotem Skargi w stronę problematyki metafizycznej a zmianą kształtu tekstowego jej pism, polegającą na ewolucji w stronę swobodniejszej, eseistycznej formy (s. 132). A przecież związek ten, wcale nieoczywisty i dlatego kryjący w sobie spory potencjał badawczy, mógłby właściwie stać się głównym tematem rozprawy, biorąc pod uwagę choćby to, co zapowiada już sam jej tytuł.

Owa „niechęć wobec teorii” widoczna jest też, swoją drogą, we wstępie do rozprawy. Jej autor odwołuje się do badań nad materialnymi aspektami procesu tekstotwórczego oraz

krytyki genetycznej, ale tylko, by tak rzec, hasłowo: nie wspomina o założeniach takich badań, ich tradycji, przedstawicielach. Wylicza też liczne inne kierunki badań literaturoznawczych, z których chce czerpać (swoją drogą, termin autobiografizm jako określenie kierunku badawczego brzmi dość niefortunnie – s. 11) . Te jednak są bardzo od siebie różne i raczej nie wpisują się w jakąś spójną tradycję badawczą, co więcej – w niewielkim tylko stopniu są w dalszych partiach pracy uwzględniane i wykorzystywane.

Uwagi, które tu wyraziłem, podyktował mi zapewne mój teoretyczny temperament. Może też nieco zmyliły mnie tytuł rozprawy. Widząc zawarty w nim termin esej spodziewałem się po prostu rozważań o nieco innym charakterze (na przykład jakichś prób uchwycenia specyfiki konstrukcyjnej i myślowej esejów Skargi, różnych strategii eseizacji dyskursu filozoficznego, ich bliższych analiz, może prób uporządkowania i klasyfikacji badanego materiału); zauważywszy z kolei w tytule pojęcie granica myślałem, że autor rozprawy dokona jakiejś bliższej jego charakterystyki, nawiąże do dotychczasowych konceptualizacji graniczności, które zabezpieczałyby przed ujęciami intuicyjnymi, uzasadni, dlaczego akurat to pojęcie uznane zostało za istotne w próbie opisu eseistyki omawianej w rozprawie autorki.

Mam również kilka zastrzeżeń kompozycyjnych. Niefunkcjonalne z punktu widzenia całości budowanego w rozprawie przewodu argumentacyjnego wydają mi się omówienia książek Artura Heilicha *Gry z autobiografią: przemilczenia, intelektualizacje, parodie* oraz Adriana Glenia *Andrzej Stasiuk. Istnienie*. Są one bardzo rozbudowane: książce tego pierwszego doktorant poświęca stron osiem (od s. 159 do s. 167), a drugiego – aż 16 (od s. 199 do s. 216). Można wręcz odnieść wrażenie, że są to osobne teksty – może recenzje wspomnianych książek, wkomponowane do rozprawy? – ale w pracy, poświęconej przecież całościowo innemu zagadnieniu wręcz zaburzają kompozycję i utrudniają lekturę. Dla potrzeb własnego wywodu wystarczyłoby przecież wyłuskać z nich te elementy, które są potrzebne i funkcjonalne; umieszczenie zaś obszernego streszczenia całości jest nie tylko nieuzasadnione, ale sprawia wręcz wrażenie pewnego niedostatku warsztatu naukowego. Tak rozbudowane uwagi o obu wspomnianych książkach nie znajdują też uzasadnienia merytorycznego. *Gry z autobiografią: przemilczenia, intelektualizacje, parodie* wpisują się, zdaniem pana Pawła Dziela, w optykę strukturalistyczną, a ta jest mu przecież raczej obca (tak odbieram uwagi ze s. 169). Z kolei uzasadnieniem tak obszernego potraktowania książki Adriana Glenia (która, jak wyznaje doktorant, wzbudziła w nim silne uczucia, choć raczej negatywne, jak irytacja: s. 216) jest to, że jego hermeneutyka stanowi „interdyscyplinarne rozwinięcie zagadnień związanych z eseistyką Barbary Skargi” (s. 216). Trudno było mi dopatrzeć się w rozprawie

obszerniejszej argumentacji na rzecz ciągłości koncepcji Glenia i Skargi, tym bardziej, że jedna ma charakter literaturoznawczy, a druga – filozoficzny. Co do Stasiuka, faktycznie zmienił on nieco stereotypowy obraz relacji Zachód – Wschód, wyraźny między innymi u Skargi, zapewne z powodu jej doświadczeń biograficznych. Czy jednak człony tego zestawienia (Skarga i Stasiuk) nie są przypadkowe, dobrane nieco kapryśnie i od siebie zbyt odległe (jak mówi Bilbo Baggins: rozsmarowane jak masło na zbyt wielkiej kromce chleba), by całe zbudowane przez autora rozprawy porównanie mogło przynieść jakiś konkretny rezultat poznawczy? Niech to zdanie pozostanie w formie pytania.

Nieco podobny problem dostrzegam w tych partiach rozprawy, które traktują o krytycznym stosunku Skargi do kultury masowej. Pan Dziel przywołuje wiele koncepcji tejże kultury, między innymi ujęcia Ortegi y Gasset, Miłosza, szkoły frankfurckiej, Umberta Eka, Stanisława Barańczaka. Przywołanie tylu koncepcji niewątpliwie rozszerza perspektywę, ale odniosłem wrażenie, że autor rozprawy dokonuje raczej enumeracji, „agreguje” koncepcje, „metonimicznie” zestawia perspektywy, a w mniejszym stopniu buduje z nich jakiś całościowy horyzont, na tle którego można by koncepcję Skargi ukazać w jej podobieństwach i różnicach względem ujęć wcześniejszych bądź współczesnych.

Wyraźnie natomiast pan Paweł Dziel czuje się najlepiej w badaniach archiwalnych, materiałowych. Świadczą o tym liczne partie rozprawy, przede wszystkim te, poświęcone reprezentującemu gatunek literatury interlokucyjnej wywiadowi – rzece „*Innego końca świata nie będzie*”. Z Barbarą Skargą rozmawiają Katarzyna Janowska i Piotr Mucharski, jak też, choć w mniejszym zakresie, te, gdzie omówione zostają prace Skargi o myśli Comte’a oraz pozytywizmie w ogólności. Doktorant śledzi proces powstawania i kształtowania się tekstu wywiadu, różnice między wersją archiwalną a tą opublikowaną, wskazuje na zmiany konwencji stylistycznej, jak też na różne językowe szczegóły, które nie tylko w interesujący sposób ukazują Skargę jako pisarkę, lecz także uwypuklają pewne cechy jej myślenia, zarówno o filozofii, jak i współczesnym życiu politycznym oraz sytuacji społecznej.

Mocną stroną pracy jest też obszerna i wyczerpująca prezentacja poglądów polskiej filozofki i ich ewolucji w ciągu wielu przecież dekad poświęconych przez nią pracy naukowej. Ta rekonstrukcja jest, moim zdaniem, najlepsza wtedy, gdy autor rozprawy odchodzi od trybu opowiadającego (dominuje on w części II), a porządkuje materiał problemowo, jak w częściach IV oraz V. Trafnie dobrane i rzetelnie scharakteryzowane zostały tu najważniejsze bodaj dla „późnej” Skargi tematy i jej filozoficzne inspiracje. Pan Paweł Dziel „postawił” się

nawet – brawo! autorytetowi oraz jednocześnie przedmiotowi swych badań i pokusił się o pokazanie wpływu postmodernistycznych myślicieli, których Skarga krytykowała, na jej myślenie. *Nota bene*, można było przywołać tu uwagi Lyotarda o eseju i jego „postmodernistyczności”.

Na koniec nie mogę sobie odmówić przyjemności zatrzymania się na tych fragmentach rozprawy, gdzie jej autor porównuje pewne wątki twórczości Skargi z muzyką hip – hopową Łony, którym zresztą, jak wskazuje lista publikacji, pan Paweł Dziel nie tylko się fascynuje, ale też zajmuje naukowo. Otóż wydaje się, że to zestawienie nie jest już nawet masłem, rozciągniętym na zbyt dużej kromce chleba, ale wręcz „wisi na drutach”, a recenzent powinien w tym miejscu wydać z siebie bolesny jęk. Ja natomiast nie wydam jęku, lecz złożę dłonie do oklasków. Otóż uważam, że doktorant postąpił tu niczym doświadczony strateg: wciągnął przeciwnika (dajmy na to, że za takowego uznamy podejrzliwego recenzenta) na swój teren, uspokoił powagą poruszanych tematów, pozwolił poczuć się bezpiecznie i „u siebie”, a następnie wsadził na minę i ze stoickim spokojem wyciągnął zawleczkę (w żargonie piłkarskim powiedzielibyśmy, że „odpalił grzałę”). Poczułem się intelektualnie i afektywnie wysadzony w kosmos. Ale – bardzo mi się to spodobało! Zestawienie dyskursu śmiertelnie poważnego, uduchowionego, ocierającego się o patos, a wręcz – tak, odważę się to powiedzieć – pewien rodzaj kulturalnego banału, który prowadzi namaszczona Pani Profesor o metafizyce, Europie i jej (dziś upadających oczywiście) wartościach, z głosem faceta, który mówi w sumie coś podobnego, tylko że w języku nam dziś po prostu bliższym i dla nas zrozumialszym, wymaga intelektualnej odwagi, a do tego jest *creepy*, *hipi* i *jazzy* (choć to już chyba dziaderskie określenia).

W jednym parataktycznym (i przedostatnim) zdaniu kilka drobnych uwag językowych. Według mnie autor rozprawy nieco zbyt często używa zwrotów takich jak „zwróciło moją uwagę”, „zastanawia mnie” (s. 104), „uwagę moją przykuło” (s. 101); dla kogoś wychowanego w tradycji poetyki strukturalistycznej („tak tak, ten w lustrze to niestety ja”) dialog jest raczej formą podawczą, nie narracyjną (s. 88); prof. Michalski, człowiek ewangelicznej wręcz dobroci, na pewno nie obrazi się za zmianę imienia (na Michał- s. 130, 132 w tekście głównym), ponieważ jednak szczycę się długą z nim znajomością, po prostu nie umiem wyobrazić sobie autora książki *Filozof jako pisarz* inaczej, niż jako Macieja.

Ostatnie zdanie rezerwuję natomiast na pozytywną, mimo zamieszczone wyżej uwagi krytyczne, konkluzję: moim zdaniem rozprawa pana Pawła Dziela *’Dreszcz granicy’... Eseietyka Barbary Skargi* spełnia wymogi, stawiane przed pracami doktorskimi przez Ustawę

i może być podstawą do dalszych procedur, mających na celu nadanie mu stopnia doktora w dziedzinie nauk humanistycznych.

Andrzej Zieliński